

Nietypowy monitoring

Data publikacji: 28.02.2003 0:00



brak zdjęcia

W Skoczowie monitorowaniem ulic nie zajmują się strażnicy miejscy, a... strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej. Cztery kamery zamontowane zostały na rogach komendy Ochotniczej Straży Pożarnej, w której Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza ma siedzibę. Podczas dyżurów strażacy nie tylko odbierają zgłoszenia o wypadkach i pożarach, ale przy okazji obserwują, co dzieje się wokół ich budynku.

Kamery zamontowane na rogach komendy nie są ruchome, a obraz nie jest rejestrowany na wideo jak w Bielsku-Białej czy Wiśle. Pokazują parking przed i park z miasteczkiem rowerowym za budynkiem, a także pobliskie uliczki. Obraz dociera do monitora, który znajduje się w dyżurce strażaków.

- Siedzimy tu codziennie przez 24 godziny, ale do tej pory nikogo nie przyłapaliśmy dzięki kamerom - mówi aspirant Jan Nowak, dowódca zmiany w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej. - Gdyby coś się działo, od razu mamy powiadomić straż miejską albo policję.

- Straż miejska nie ma u nas stałych dyżurów, więc na razie monitoringiem zajmują się strażacy. W parku dochodziło do różnych aktów wandalizmu, a teraz, po zamontowaniu kamer, jest spokój. I o to chodziło. Już sam widok kamer odstrasza - tłumaczy brygadier Kazimierz Chrapek, prezes OSP w Skoczowie i przewodniczący Rady Miejskiej.

Pierwsze cztery kamery kosztowały miasto 7 tys. zł.